



Jakub Kujawa¹

Między propagandą a rzeczywistością – obraz hoteli pracowniczych na przykładzie regionu Kujaw i Pomorza 1950–1980

Streszczenie

Współcześnie pojęcie hotelu robotniczego, a w mniejszym stopniu domu młodego robotnika kojarzy się z peerelowskimi zakładami pracy. W PRL rozwój pracowniczej przestrzeni hotelowej związany był głównie z migracją ludności ze wsi do ośrodków miejsko-przemysłowych. Migranci zarobkowi szukali pracy w dużych miastach wojewódzkich lub w rozbudowywanych okręgach przemysłowych (np. Górny Śląsk). Nie inaczej było w przypadku regionu Kujaw i Pomorza, gdzie największy napływ ludności notowano w miastach silnie uprzemysłowionych, to jest Bydgoszczy, Toruniu, Włocławku, Grudziądzu i Inowrocławiu.

Artykuł porusza problematykę organizacji i kontroli życia społecznego w hotelach zakładowych. Obraz robotników przebywających w miejscach zbiorowego zakwaterowania pokazany jest na tle programów ideowo-wychowawczych tudzież skali ich realizacji. W tekście zaprezentowano także codzienność hotelową odartą już z przekazu propagandowego, odsłaniająca rzeczywistą jakość wypoczynku pracowniczego w opisywanych miejscach.

Słowa kluczowe: hotele zakładowe, zakłady pracy, migracja, życie codzienne, ideologia i polityzacja, warunki socjalno-bytowe, własne mieszkanie

Podstawy prawne i organizacyjne rozwoju hoteli pracowniczych

Rozporządzenie Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z 21 września 1960 r. definiuje hotel robotniczy jako: „zespół pomieszczeń pozostających w zarządzie upołączonego zakładu pracy i przeznaczonych

¹ Dr Jakub Kujawa, Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań, e-mail: kkujawa24@wp.pl, nr ORCID: 0000-0001-6415-2984.

przez ten zakład na wspólne zakwaterowanie – na czas trwania umowy o pracę – pracowników zamieszcowych niemających możliwości codziennego dojazdu do pracy” (DzU 1960, nr 45, poz. 274). W cytowanym powyżej akcie prawnym wyszczególniono także miejsca kwaterynkowe przydzielane w obiektach innych niż hotele robotnicze. Lista tych miejsc jest długa, a do najważniejszych należy zaliczyć: domy noclegowe, schroniska robotnicze, pokoje gościnne, kwatery pływające i ruchome.

W badanym okresie personel hotelu zakładowego nie był zbyt liczny i na ogół składał się z kierownika hotelu i czasem jego zastępcy, instruktora ds. kulturalno-oświatowych (jeśli takowego zatrudniano), sprzątaczek, praczki, ewentualnie magazyniera, palacza opałowego i dozorca. Zatrudniani przez zakłady pracy kierownicy hoteli robotniczych odpowiedzialni byli za tzw. gospodarkę hotelową. Stan tej gospodarki sprawdzany był przez różnego rodzaju komisje sanitarne i porządkowe, praca personelu hoteli podlegała zatem weryfikacji. Instytucjami weryfikującymi jakość życia w hotelach robotniczych i domach młodego robotnika były wojewódzkie komisje kontroli kwater (WKKK) działające przy właściwych prezydium wojewódzkich rad narodowych. W ich skład wchodził przedstawiciel wydziałów pracy i pomocy społecznej, zdrowia, budownictwa i samodzielnego oddziału zatrudnienia prezydium wojewódzkiej rady narodowej, jak też członkowie rady związków zawodowych i zakładu pracy (DzU 1951, nr 52, poz. 688).

Przywołane wyżej zarządzenie Ministra Pracy i Opieki dotyczyło jedynie pracowników przemysłu i budownictwa, niemniej jednak można je uznać za reprezentatywne dla całej ówczesnie istniejącej sieci hoteli pracowniczych. Na mocy tego zarządzenia prawo zakwaterowania w pokojach hoteli robotniczych otrzymywały tylko osoby samotne (w rzeczywistości przepis wielokrotnie łamany) zatrudnione poza miejscem stałego zamieszkania (w odległości uniemożliwiającej codzienny dojazd do pracy). W przepisach wskazano również na konieczność kwaterynkowania kobiet i mężczyzn w oddzielnych hotelach robotniczych (tamże).

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej powierzyło wykonanie zarządzeń dotyczących obiektów tymczasowego zakwaterowania komisjom bytowo-mieszkaniowym, które wchodziły w skład rad zakładowych (*Zadania Rady Zakładowej w dziedzinie bytowo-mieszkaniowej...* 1954: 23). W ten sposób władze państwowe zamierzały zwiększyć nadzór nad hotelami robotniczymi z poziomu działającego przedsiębiorstwa. W związku z zaangażowaniem się rad w realizację

planów produkcyjnych stan techniczny i sanitarno-higieniczny pomieszczeń i urządzeń w hotelach był zazwyczaj niezadowalający.

Zasadniczy kształt działalności kulturalno-oświatowej oraz ideologiczno-wychowawczej w obiektach zbiorowego zakwaterowania pracowników uregulowały akty prawne z lat 50. Obowiązek urządzenia i pokrycia kosztów prowadzenia biblioteki i świetlicy dotyczył każdego hotelu robotniczego oraz domu młodego robotnika, w którym przebywało więcej niż 50 pracowników, a od 1955 r. więcej niż 200. Od połowy lat 50. większe hotele zakładowe miały także obowiązek zatrudniać instruktora kulturalno-oświatowego w pełnym wymiarze czasu pracy (DzU 1955, nr 127, poz. 1627)².

Zarządzeniem nr 256 Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z 23 grudnia 1964 r. wprowadzone zostały tzw. rozwiązania oszczędnościowe³, minimalizujące koszty wznoszenia hoteli robotniczych. Dokładniej mówiąc, zarządzenie to ustanawiało nowe normatywy techniczne w projektowanych obiektach przeznaczonych do zbiorowego zakwaterowania pracowników, dzieląc je na hotele stałe z usługami, hotele pracownicze stałe bez usług oraz hotele pracownicze przenośne. W 1976 r. ukazały się zaś dwa akty prawne Ministra Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych dotyczące zajmowania i opróżniania lokali w hotelach pracowniczych oraz stosowanych w nich opłat za użytkowanie. Ponadto do opisywanych aktów prawnych załączono wytyczne w sprawie określenia podstawowych wymogów bytowo-socjalnych i zasad higieniczno-sanitarnych w hotelach pracowniczych oraz zasad regulaminów porządkowych w hotelach pracowniczych (DzU 1976, nr 25, poz. 149; DzU 1976, nr 29, poz. 129).

Należy dodać, że w latach 70. hotele pracownicze zarządzane były przez przedsiębiorstwa usług socjalnych – specjalistyczne jednostki obejmujące nadzór nad obiektami zbiorowego zakwaterowania podlegającymi resortowi budownictwa. Zastąpiły one wcześniejszy system gospodarowania hotelami, który opierał się na zasadzie podporządkowania pojedynczych obiektów przedsiębiorstwom państwowym. O ile stworze-

² Prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej i sportowej wśród mieszkańców hoteli pracowniczych zostało uregulowane uchwałą nr 941 Prezydium Rządu z dnia 2 grudnia 1955 r. w sprawie zasad zarządzania i finansowania placówek kulturalno-oświatowych w zakładach pracy oraz w sprawie płac pracowników kulturalno-oświatowych. Przepisy tego aktu prawnego, po uwzględnieniu nowelizacji z 1959 r., obowiązywały aż do końca stycznia 1989 r.

³ Tzw. rozwiązania oszczędnościowe stosowane były od początku lat 60. w budownictwie mieszkaniowym i charakteryzowały się obniżonym standardem oddawanych do użytkowania mieszkań. Zwolennikiem tych rozwiązań był Władysław Gomułka.

nie zespołów hoteli pracowniczych, w ramach specjalistycznych jednostek, ogólnie poprawiło materialne wyposażenie obiektów zbiorowego zakwaterowania robotników, o tyle organizacja i zarządzanie nimi stały nadal na niskim poziomie (AP By, PZBP, sygn. 477).

Hotele robotnicze w województwie bydgoskim w świetle danych statystycznych

Pierwszy okres masowego budownictwa peerelowskich hoteli pracowniczych przypadł na piątą dekadę zeszłego stulecia. Pojawienie się ich w przestrzeni miast i miasteczek było związane z forsownym uprzemysłowieniem kraju. Dlatego budowano je nieprzerwanie do końca istnienia socjalizmu w Polsce, przy czym drugi okres koncentracji tych przedsięwzięć przypadł na okres rządów ekipy Edwarda Gierka (Słabek 2004: 65).

Do analizowanej problematyki najwięcej danych statystycznych wnosi jednorazowy spis hoteli robotniczych wydany w 1971 r. przez Główny Urząd Statystyczny (GUS). Według danych GUS w 1971 r. na terenie województwa bydgoskiego działało 67 hoteli robotniczych, w których mieszkało 7620 osób. Stanowiło to niewiele ponad 4% wszystkich hoteli pracowniczych w kraju, na podobnym poziomie kształtował się odsetek mieszkańców zakwaterowanych ogółem w tych obiektach (*Hotele robotnicze...* 1972: 2–3).

Jakość budynków hotelowych była zróżnicowana z uwagi na użyty materiał budowlany oraz wykonawstwo. Licząc w odsetkach, 63,5% z nich zbudowanych było z materiałów niepalnych, natomiast ściany palne miało 36,5% obiektów mieszkalnych. W 1971 r. baza mieszkaniowa kujawsko-pomorskich hoteli zakładowych liczyła 104 budynki. Pod względem okresu budowy przeważały obiekty powstałe po roku 1950 (87,5%), pozostałe wzniesiono w latach 1945–1950 (8,7%) oraz przed rokiem 1945 (3,8%). Jedynie 44% budynków wybudowano z przeznaczeniem na zbiorowe zakwaterowanie pracowników, pozostała część użytkowana była jako baraki mieszkalne lub konstrukcyjnie zbliżone do nich kwatery o charakterze tymczasowym. Obejmowały one 22% całej powierzchni użytkowej wszystkich hoteli. Ze względu na ogólnie niski stan techniczny baraków i wysoki poziom ich zużycia większość z nich nie nadawała się do eksploatacji. Odsetek budynków barakowych użytkowanych jako hotele pracownicze był w województwie bydgoskim wysoki i przekraczał przeciętne wykorzystanie tych obiektów w kraju o ponad 17% (tamże: 10).

Tabela 1. Zamieszkanie, okres budowy i przeznaczenie hoteli pracowniczych w województwie bydgoskim (1971 r.)

Table 1. Inhabitancy, construction progress and intended use of workers' hostels in the Bydgoszcz Voivodeship (1971)

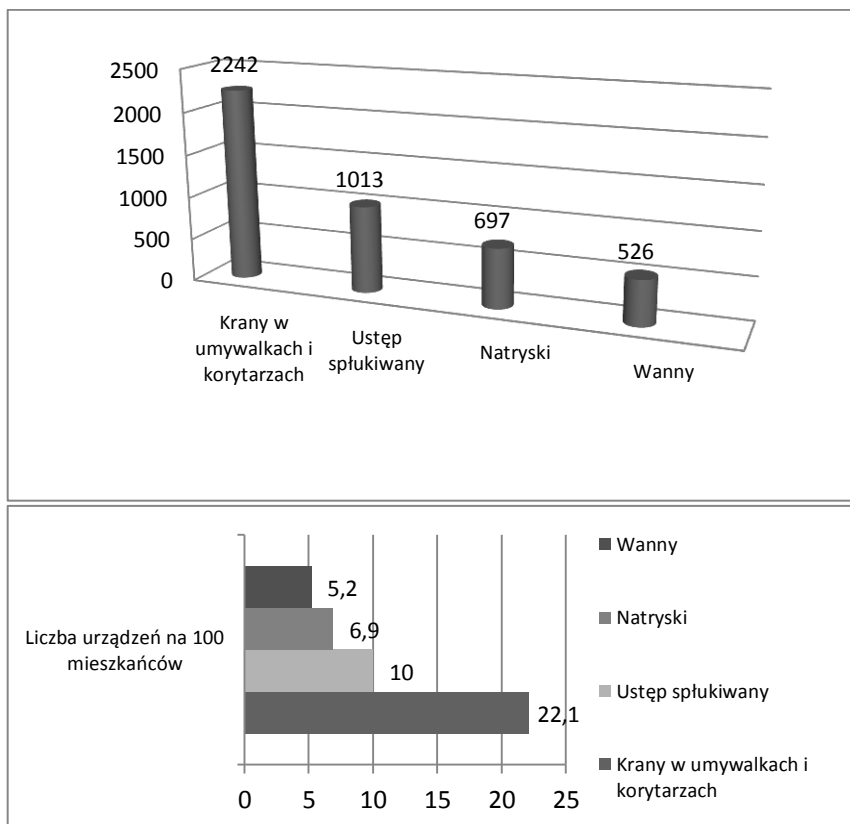
Liczba hoteli	Liczba miejsc noclegowych	Liczba mieszkańców Stan na 30.05.1971	Okres budowy			Przeznaczenie		
			przed 1945 r.	1945–1950	po 1950 r.	dla zbiorowego zakwaterowania	adaptowany	Baraki
			w odsetkach			w odsetkach		
67	10 101	7620	3,8	8,7	87,5	44,2	8,7	47,1

Źródło: *Hotele robotnicze...* 1972: 2–3.

Na terenie Kujaw i Pomorza wszystkie ujęte w statystyce GUS budynki hoteli zakładowych podłączone były do sieci elektrycznej, a niemal wszystkie do magistrali kanalizacyjnej i wodociągowej, 89% hoteli miało zainstalowane centralne ogrzewanie. Gazu przesyłowego używano tylko w co piątym hotelu, co było odzwierciedleniem szerszego problemu związanego z wolniejszym tempem rozwoju sieci gazowej na opisywanym terenie (tamże: 21).

GUS w spisie hoteli robotniczych z 1971 r. wskazuje na ich niepełne wyposażenie w urządzenia sanitarne. Najgorzej było z dostępem do wanien i natrysków, w zbyt małej liczbie instalowanych w pomieszczeniach sanitarno-higienicznych. W hotelach pracowniczych istniał także poważny deficyt urządzeń socjalnych i gospodarczych mających zaspokajać codzienne potrzeby bytowe zakwaterowanych pracowników. Na początku lat siedemdziesiątych mniej niż połowa hoteli dysponowała swoją biblioteką (43%), a tylko co czwarty hotel prowadził stołówkę pracowniczą.

Stopień wyposażenia pracowniczych obiektów w urządzenia opieki zdrowotnej był jeszcze niższy, jeżeli brać pod uwagę liczbę gabinetów lekarskich oraz stomatologicznych. Nie wszystkie hotele dysponowały świetlicą, tym niemniej stopień nasycenia przestrzeni hotelowej tymi urządzeniami był na ogół zadowalający, zwłaszcza w obiektach średniej wielkości, to jest oferujących od 101 do 200 miejsc noclegowych (tamże: 30).



Wykres 1. Hotele pracownicze w województwie bydgoskim i ich wyposażenie w urządzenia sanitarne (1971 r.)

Bar chart 1. The worker's hostels in the Bydgoszcz Voivodeship and arrangement of sanitary facilities (1971)

Źródło: *Hotele robotnicze...* 1972: 21.

Stan techniczny i wyposażenie w sprzęt hoteli pracowniczych

Hotele pracownicze w pierwszej połowie lat 50. (jak i później) wznoszono w formie drewnianych baraków mieszkalnych (lub takowe adaptowano do użytkowania) albo budowano od podstaw jako murowane budynki z kilkoma kondygnacjami. Baraki drewniane najczęściej nie spełniały podstawowych standardów mieszkaniowych. W wielu przypadkach robotnicy nie mieli dostępu do ciepłej wody, a w budynkach nieskanalizowanych myli się w miskach znajdujących się w pokojach mieszkalnych. Hotel robotniczy w Olku (pow. toruński) oferował użyt-

kownikom prawdziwie spartańskie warunki, gdyż z powodu braku łazienki mieszkańcy korzystali z dobrodziejstwa pobliskiego strumyka, odległego o ponad 50 metrów od hotelu, w którym mieszkało niemal 200 osób. Niekiedy w obiektach zamiast ubikacji zdarzały się latryny polowe o „wspólnym dole”, jak przykładowo w hotelu zakładowym przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 8 w Bydgoszczy (AP By, PWRN By, sygn. 2604).

Pomimo istnienia uregulowań prawnych nagminnie łamano przepisy dotyczące norm budowlanych i zasad użytkowania hoteli pracowniczych. Do głównych mankamentów pojawiających się w tym okresie należy zaliczyć: nieprzygotowanie pod względem grzewczym obiektów na okres zimowy, kwaterowanie osób do hoteli jeszcze niewykończonych i nieprzygotowanych do zamieszkania, projektowanie drewnianych baraków o niewłaściwej wysokości i słabej przenikalności światła słonecznego do wnętrza, jak i zbyt małej liczbie izb mieszkalnych (AP By, PWRN By, sygn. 836).

W latach 50. osobliwościami natury techniczno-budowlanej zaadaptowanymi na cele kwaterunkowe były na przykład wozy drogowe należące do Wydziału Komunikacji w Olku oraz kwatery dla kobiet urządzone ze skrzyń na maszyny w hotelu zakładowym przy ul. Szubińskiej w Bydgoszczy. Z powodu fatalnych warunków mieszkaniowych WKKK niejednokrotnie rekomendowała likwidację niektórych hoteli robotniczych, jak w przypadku obiektu należącego do Rejonowej Tuczarni i Rzeźni Drobiu w Toruniu oraz czterech innych zlokalizowanych w Piechcinie. Dla przeciwwagi należy zaznaczyć, że istniały też przedsiębiorstwa, które stwarzały relatywnie dobre warunki bytowo-mieszkaniowe dla pracowników przyjezdnych. Troskę o lepsze samopoczucie robotników wykazywały m.in. Bydgoskie Zakłady Przemysłu Gumowego Stomil w Bydgoszczy oraz Inowrocławskie Zakłady Chemiczne w Mątwach (Inowrocławiu).

Problem organizacji i zarządzania hotelami robotniczymi pojawił się nie tylko w województwie bydgoskim, ale dotyczył całej sieci miejsc zbiorowego zakwaterowania w Polsce Ludowej. W czerwcu 1952 r. kwestię poprawy standardu w hotelach zakładowych poruszył B. Bierut podczas obrad VII plenum KC PZPR: „Mimo pewnej poprawy, którą ostatnio osiągnięto – jakże często wciąż jeszcze panuje w hotelach robotniczych brud, nieład, niechlujstwo. Trzeba ostro zwalczać i zmieniać jak najrychlej ten stosunek, trzeba poprawić warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłków” (cyt. za: AP By, PWRN By, sygn. 2599). Nawet I Sekretarz KC PZPR nie zamierzał zatem ukrywać przed członkami partii rzeczywistego obrazu życia codziennego w hotelach pracowniczych, który

odbiegał od przedstawianego powszechnie wzorca hotelu jako instytucji społecznej kształtującej dyscyplinę i doskonalącej postawę ideowo-polityczną robotników.

W okresie rządów Władysława Gomułki baza hoteli robotniczych znacznie się powiększyła, ale ich lokatorzy wciąż mieli ograniczony dostęp do sprzętu i urządzeń, co utrudniało wygodny wypoczynek i wspólną działalność społeczną. Ogólnie przyjmuje się, że dopiero w latach 70. warunki mieszkaniowe w hotelach pracowniczych nieco się poprawiły w stosunku do poprzednich dwóch dekad. W czasach Gierkowskich świetlica nadal była centralnym miejscem organizacji wolnego czasu, niemniej jednak pomieszczenia na nią przeznaczone były zazwyczaj za małe lub zbyt ubogo wyposażone w sprzęt i urządzenia. W niektórych obiektach hotelowych pojawiły się biblioteki (czytelnie), pokoje zainteresowań i pomieszczenia wielofunkcyjne, urządzono również pod gołym niebem boiska i miejsca ćwiczeń koordynacji ruchowej. Niewiele hoteli zakładowych oferowało tak dobre warunki bytowe jak ten należący do celulozowni ze Świecia (ok. 50 km od Bydgoszczy), gdzie istniała nowa klubokawiarnia i świetlica o powierzchni 114 m² (AP By, PZBP, sygn. 199). Wyższy standard mieszkaniowy uzyskały niektóre hotele robotnicze należące do Zakładów Chemicznych Organika-Zachem w Bydgoszczy. To wówczas pojawił się w pokojach mieszkalnych i świetlicach nowoczesny sprzęt w postaci lodówek, kolorowych telewizorów czy wygodnych tapczanów. Dyrekcja kombinatu chemicznego zapewniła także dobrze wyposażoną bibliotekę zakładową, która zarazem była filią miejskiej biblioteki publicznej.

Propaganda i agitacja w hotelach pracowniczych i domach młodego robotnika

Od początku hotele robotnicze i domy młodego robotnika uczestniczyły w propagandowych akcjach socjalistycznego współzawodnictwa i przodownictwa pracy. Rywalizacja ta miała charakter ogólnopolski lub regionalny (lokalny) i zazwyczaj odbywała się w ramach poszczególnych resortów.

Na przełomie lat 40. i 50. wypracowano kryteria, według których zakłady pracy i związki branżowe zaczęły oceniać poziom funkcjonowania pracowniczych miejsc zbiorowego zakwaterowania. Kontrolowano zarówno wyposażenie placówek kulturalno-oświatowych w odpowiedni sprzęt i urządzenia, jak i sposób realizacji programów pobudzających lokatorów hoteli robotniczych do aktywnego spędzania wolnego czasu

(AP By, PWRN By: sygn. 2599). W hotelach pracowniczych zakładowy aktyw partyjny dążył do stworzenia atmosfery wzajemnej rywalizacji i mobilizacji między lokatorami, co było nawiązaniem do znanych wówczas „wyścigów pracy” w gospodarce oraz masowych zawodów sportowych rozgrywanych podczas spartakiad. W myśl uchwał II Zjazdu PZPR zorganizowanego w marcu 1954 r. współzawodnictwo pracy pogłębiało sojusz robotniczo-chłopski, stąd w ramach tzw. zobowiązań kierowano mieszkańców hoteli i domów młodego robotnika na akcje żniwne i wykopkowe. Za parawanem nośnych haseł propagandowych głoszących przyjaźń między robotnikami i rolnikami kryły się jednak rzeczywiste plany ówczesnej władzy państwowej, dążącej do przejęcia pełnej kontroli nad polską wsią. Dlatego w realiach polskiego socjalizmu lokatorów miejsc zbiorowego zakwaterowania, jak i innych grup społecznych niejednokrotnie traktowano w sposób instrumentalny, niczym tanią siłę roboczą, która świadczyła dodatkową pracę poza właściwym miejscem zatrudnienia. Fakt ten zaprzeczał idei działania samego hotelu robotniczego, *ex definitione* określanego jako miejsce odpoczynku i relaksu po zakończonym dniu pracy.

Najlepsze samorządy hoteli robotniczych otrzymywały przechodni proporzec, dyplom uznania i nagrody pieniężne. Przykładowo, w kategorii największych obiektów takie wyróżnienie spotkało w 1966 r. hotel robotniczy w Przechowie (od 1972 r. dzielnica Świecia), który podlegał Bydgoskiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Przemysłowego. Hotele pracownicze rywalizowały również o puchar „Trybuny Ludu” przyznawany w konkursie pod nazwą „Hotel moim domem”. W latach 70. akcję tę wspierały poszczególne resorty, branżowe związki zawodowe i organizacje młodzieżowe oraz Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. W programie konkursowym oprócz nawiązania do wcześniejszych haseł oceniano zaangażowanie mieszkańców w zakładanie książeczek mieszkaniowych oraz stopień uzupełniania wkładu mieszkaniowego (tamże; *Mój dom...* 1977: 6).

Propagandyści przekonywali, że życie codzienne w domach młodego robotnika powinno być szczególnie mocno nasycone treściami ideologiczno-wychowawczymi. Za indoktrynację młodych mieszkańców domów robotniczych w pierwszej kolejności odpowiadały zakłady pracy. W Bydgoszczy kierownictwo Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn zamierzało dotrzeć do swoich absolwentów poprzez wychowanie komunistyczne oparte na radzieckim systemie pedagogicznym, którego prekursorem był Anton Makarenko (1888–1939). Inspiracją dla wychowawców młodzieży była idea kolektywu i wiara w jej moc odmieniania, nawet gdy resocjalizacja obejmowała najbardziej niezdyscyplinowane

i zdemoralizowane grupy ludzi⁴. Według instruktarzy radzieckich, na których wzorowano się w PRL, wychowawca odpowiadał za ideologiczne i praktyczne wychowanie młodych ludzi – dodatkowo miał pełnić nader enigmatyczną rolę „duszy hotelu robotniczego” (*Wychowawca w młodzieżowym hotelu robotniczym...* 1952: 6). Jednocześnie należy dodać, że hotel robotniczy i przede wszystkim dom młodego robotnika nie były w rozpatrywanym okresie miejscami pierwszej ideologizacji i polityzacji młodych osób, gdyż proces wpajania haseł w duchu marksizmu-leninizmu inicjowała już szkoła oraz część wychowawców i instruktorów podczas organizowanych przez instytucje państwowe kolonii, obozów i różnego rodzaju turnusów (Jarosz 2003: 107–118).

W atmosferze wojny ideologicznej młodzi robotnicy agitowani byli przez aktyw partyjny do udziału w wiecach, delegacjach, akademiach i masówkach. Sterowane przez aparat propagandy wydarzenia służyły wyłącznie do zakłamywania rzeczywistości i tłumienia w młodych ludziach zdolności samodzielnego myślenia. Tego rodzaju działania zakłady pracy prowadziły przez cały okres PRL, ale najbardziej skrajne formy przybrały w okresie stalinowskim. Na przykład w Bydgoszczy mieszkańcy Domu Młodego Robotnika Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn uczestniczyli w akcji propagandowej wymierzonej w bpa Czesława Kaczmarka oraz internowanego we wrześniu 1953 r. Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego. Efektem tej publicznej stygmatyzacji była uchwalona rezolucja potępiająca rzekomo wrogą działalność części polskiego kleru (AP By, PZBM, sygn. 195).

Poprzez sport i kulturę fizyczną propagandyści zamierzali oddziaływać na postawy społeczne i polityczne mieszkańców hoteli pracowniczych, stąd popularność ogólnozakładowych spartakiad sportowych. Podobnie jak w hotelach robotniczych, również wśród młodzieży pracującej kreowano kult współzawodnictwa i przodownictwa pracy oraz angażowano ją w akcje łączności miasta ze wsią. Dla uczczenia różnych rocznic podejmowano zobowiązania, jak chociażby „warty pracy”, co wiązało się z nieopuszczeniem ani jednego dnia w pracy oraz podniesieniem wydajności pracy. Jakkolwiek należy uznać pożyteczność tego typu inicjatyw, to zasadniczo miały one cel propagandowy (AP By, PZBM, sygn. 195):

⁴ Punktem odniesienia była kolonia im. Maksyma Gorkiego (tzw. „gorkowcy”) dla nieletnich przestępców. W okresie międzywojennym Anton Makarenko dzięki zastosowaniu nowych metod wychowawczych przekształcił ją we wzorcową instytucję wychowawczą. Cały eksperyment przeprowadzony w specyficznych warunkach ZSRR opisał w dziele pt. *Poemat pedagogiczny* (w latach 1946 i 1949 ukazało się w trzech tomach wydanie polskie).

Do przykładowych form propagandy i agitacji stosowanych w tzw. pracy masowo-politycznej w okresie realizacji planu 6-letniego można zaliczyć radiowęzeł zakładowy, za pomocą którego popularyzowano przodownictwo pracy, ruch racjonalizatorów i nowatorów, jak również piętnowano patologie życia społecznego, tj. bumelanctwo czy brakoróbstwo. Należy zaznaczyć, że nie wszystkie hotele zakładowe posiadały tego typu urządzenia, co zmniejszało stopień intensywności pracy ideowo-wychowawczej. Kierownictwo ośrodków, w których dostępny był radiowęzeł, mogło zastosować tzw. „błyskawice”, czyli rodzaj komunikatu pojawiającego się w ważnym momencie dla zakładu pracy. W treści „błyskawic” zarówno wskazywano błędy i wypaczenia, jak i mobilizowano do zwiększonego wysiłku robotników, na przykład na rzecz realizacji produkcji urządzeń dla kombinatu metalurgicznego w Nowej Hucie. Komunikaty były nadawane za pomocą radiowęzła lub kolportowane w formie pisemnej jako ulotki. Gazetka ścienna, względnie fotogazetka, miała być wydawana w stałych terminach z zamiarem przedstawienia aktualnych wydarzeń z życia przedsiębiorstwa na odcinku produkcyjnym, socjalno-bytowym i kulturalno-oświatowym. W założeniu odpowiednio zastosowana w gazetce satyra i karykatura powinny mobilizować społeczność robotniczą do walki z różnymi patologiami życia codziennego. Gazetkę sporządzało kolegium redakcyjne, z pomocą korespondentów, na przykład grupy pracowników zakwaterowanych w hotelu, którzy zbierali materiały. Chętnie stosowaną formą propagandy wizualnej były gazetki ścienne poświęcone rywalizacji hoteli robotniczych na odcinku najlepiej wykonanej pracy masowo-politycznej oraz kulturalno-oświatowej (AP By, PZBM, sygn. 446).

W latach 50. w wielu przedsiębiorstwach państwowych zaczęli pojawiać się agitatorzy. Działali oni na terenie zakładów pracy, jak i formalnie poza nimi, w miejscach zbiorowego zakwaterowania robotników, przy czym w tym drugim przypadku trudno jest ocenić faktyczną skalę ich oddziaływania na postawy pracownicze, przynajmniej w okresie stalinizmu w Polsce. Z jednej strony zadaniem agitatorów było demaskowanie i usuwanie wszelkich przejawów łamania dyscypliny pracy i porządku, z drugiej zaś zachęcanie załóg fabrycznych do udziału w pracach społecznych, akcjach propagandowych itp. Dyrekcje przedsiębiorstw wyznaczały im również obowiązek współpracy z kolegiami redakcyjnymi gazetek ściennych i radiowęzłów zakładowych, dzięki czemu mogli oni, jak się wydaje, najsilniej oddziaływać na społeczność hoteli robotniczych (tamże).

W świetlicy hotelowej prowadzono odmienną agitację niż w hali produkcyjnej. Agitatorzy w swoich działaniach propagandowych rekomendowali mieszkańcom hoteli robotniczych świetlice jako miejsca

realizacji programu kulturalno-oświatowego (poprzez książki, gry, radio, odczyty, dyskusje, prelekcje, szkolenia, występy, muzykę i sztukę). Czyistość, jasność, estetyka dekoracji, kwiaty, meblowanie, dobra wentylacja i odpowiednia temperatura miały charakteryzować każdą świetlicę. Zgodnie z totalitarnym kultem jednostki na honorowych miejscach należało zawiesić portrety komunistycznych działaczy, to jest Józefa Stalina i Bolesława Bieruta. Dekoracje świetlic miały zatem spełniać rolę agitacyjno-propagandową i w zależności od prowadzonej działalności ich wystrój ulegał zmianie. Dobór tytułów książek także nie mógł być przypadkowy, gdyż tzw. literatura postępową musiała się odznaczać określonymi walorami, szczególnie w odniesieniu do treści historyczno-politycznych. W większych świetlicach przewidziano tzw. kąciaki dla masowych organizacji propagandowych i ideologiczno-wychowawczych, jak Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Liga Przyjaciół Żołnierza, Liga Kobiet itp. (tamże).

W hotelach zakładowych przewidziano działalność „aktywu świetlicowego” złożonego z kierownika (inspektora społecznego) i zarządu świetlicy (3–9 osób). Kolektyw ten otrzymał zadanie oddziaływania na postawy mieszkańców hoteli poprzez rozwijanie różnych form wychowawczych w ramach sekcji świetlicowych. Oczekiwano, że w sekcji odczytowej prelegenci przedstawiać będą jasny i przekonujący przekaz o słusznej polityce rządu i partii oraz podkreślać nośne hasła o „praworządności” socjalistycznej i wdzięczności Polski za sojusz z ZSRR. Celem propagandy było zaś systematyczne podawanie: „informacji politycznych, [aby] utrzymać mieszkańców hoteli w stałej, aktywnej świadomości wydarzeń politycznych, co w zasadzie jest podstawą całej pracy kulturalno-oświatowej” (Nicki 1953: 33–34).

Okres po 1956 r. charakteryzują diachroniczne fazy łagodzenia i nasilania propagandy w pracy wychowawczej i oświatowej. W dobie gomułkowskiej działania propagandowe kierownictw zakładów pracy na ogół przesłaniały problemy związane z siermiężnymi warunkami socjalno-bytowymi panującymi w hotelach robotniczych, natomiast w dekadzie Edwarda Gierka ideologicznemu urabianiu lokatorów hoteli przeszkadzał zazwyczaj chaos organizacyjny związany ze zwiększoną biurokracją administracji gospodarczej przedsiębiorstw państwowych. Propaganda sukcesu oraz hasła mobilizujące pracowników do zwiększenia wysiłku produkcyjnego rozpowszechniane były najczęściej w samych zakładach pracy, natomiast w hotelach pracowniczych działalność agitacyjna aktywu partyjnego nasilała się jedynie w okresie obchodów rocznic i świąt państwowych uznanych za oficjalne przez władze PRL. Nadal co prawda propagowany był system wartości i zasad związanych

z realizacją centralnego programu ideowo-wychowawczego, ale nie cieszył się on dużym zainteresowaniem mieszkańców hoteli robotniczych. Towarzyszyła temu z reguły niewielka aktywność społeczno-kulturalna robotników, którzy woleli spędzać wolny czas według własnego uznania (AP By, PZBP, sygn. 846).

Rzeczywistość w hotelach pracowniczych

Analiza protokołów komisji kontroli sanitarnych (w PRL działających przy prezydium miejskich rad narodowych – dalej jako PMRN) z lat 60. potwierdza ogólnie przyjętą opinię o hotelach pracowniczych jako o miejscach zaniedbanych i słabo nadzorowanych przez zakłady pracy, w niektórych przypadkach wręcz odpychających swoim wyglądem i często zapachem. Kontrolerzy komisji sanitarnych wielokrotnie dopatrywali się różnego rodzaju usterek i zniszczeń oraz łamania podstawowych zasad ustalonych w regulaminach hotelowych. W protokołach podkreślano niski stan sanitarny pracowniczych obiektów zbiorowego zakwaterowania, które z nieprzestrzegania elementarnych zasad czystości i higieny ulegały niejednokrotnie zaszczurzeniu (np. hotel robotniczy przy ul. Grunwaldzkiej 120 w Bydgoszczy) oraz zapchleniu i zapluskwieniu – hotele w Piechcinie (pow. żniński) i innych miejscowościach byłego województwa bydgoskiego.

Niekorzystne wrażenie na wspomnianych komisjach sanitarnych wywarły hotele robotnicze należące do Zakładów Chemicznych Organika-Zachem w Bydgoszczy. W hotelu przy ul. Świetlicowej 8 w Łęgnowie nie tylko panował ogólny nieład, lecz także łamano elementarne zasady higieny: brakowało środków dezynfekujących, w ustępach ściany były zabrudzone kałem, a z pomieszczenia, gdzie sporządzano posiłki, dochodził nieprzyjemny zapach moczu. W izbach mieszkalnych hotelu przy ul. Żółwińskiej 5 odnotowano z kolei występowanie insektów. W obiektach tymczasowego zakwaterowania przy ul. I. Łukaszewicza 10 na bydgoskich Kapuściskach stwierdzono m.in. zbite szyby w oknach, brak kratki ściekowej, zapchane i popękane sanitariaty w łazienkach, brudne lub uszkodzone prysznice. Według relacji członków sanitarnej komisji lustracyjnej lokatorzy często zmieniali pierwotne przeznaczenie izb hotelowych i przykładowo w jednym z pomieszczeń łazienkowych znajdował się magazyn dla stolarza. Na pierwszym piętrze hotelu, gdzie istniała tzw. część rodzinna, komisja zauważyła w jednym z pomieszczeń „pajęczynę na ścianie i stary chleb za szafą”. W większości pokoi mieszkalnych panował nieporządek, znajdujący się tam sprzęt był zde-

kompletowany, a ściany i podłogi wymagały generalnego remontu. Notorycznie łamano przepisy bezpieczeństwa przeciwpożarowego, używając w izbach grzałek i maszynek elektrycznych, co groziło wybuchem pożaru. W podsumowaniu kontrolerzy komisyjni stwierdzili ogólny brak zainteresowania zakładów pracy warunkami socjalno-bytowymi mieszkańców hoteli robotniczych. Niedostateczny nadzór jednostek nadrzędnych spowodował niejednokrotnie lekceważenie przez mieszkańców instrukcji oraz powszechny brak poszanowania dla znajdującego się tam sprzętu i urządzeń (AP By, PMRN By, sygn. 1214).

Pod koniec września 1962 r. PMRN w Bydgoszczy zwołało posiedzenie z udziałem przedstawicieli komisji lustrujących hotele robotnicze oraz delegatów przedsiębiorstw państwowych w celu zreferowania problematyki tymczasowego kwaterunku pracowniczego. Uczestnicy opisywanego posiedzenia prezentowali rozbieżne stanowiska na temat przyczyn i rozwoju chuligańskich ekscesów w hotelach robotniczych. Ze strony przedstawicieli zakładów pracy padły zarzuty pod adresem organów prewencji o zbyt łagodne traktowanie osób awanturujących się i pijanych w hotelach robotniczych oraz ogólny brak zainteresowania tym problemem. Delegaci milicji podkreślali z kolei, że kontrola i utrzymanie porządku leży w gestii przedsiębiorstw państwowych. Zdaniem mundurowych personel hoteli robotniczych utrudniał pracę patrolom milicji, m.in. poprzez niepodawanie rzeczywistej liczby osób przebywających w miejscach zbiorowego zakwaterowania. Symptomatyczna była jedna z konkluzji przytoczonej dyskusji, dotycząca zwiększenia czujności zakładów pracy nad zachowaniem pracowników zakwaterowanych w hotelach robotniczych, szczególnie po odebraniu przez nich miesięcznej wypłaty. W przestrzeni hotelowej nasilały się wówczas pijatyki i kwitł popyt na gry hazardowe, skutkiem czego robotnicy trwonili zarobione pieniądze. Łamanie regulaminu hotelowego miało miejsce nawet podczas inspekcji komisji lustracyjnej. Do takiego zdarzenia doszło w hotelu robotniczym Zakładów Chemicznych w Bydgoszczy przy ul. Hutniczej, gdzie na miejscu kontrolerzy ujawnili „wypadki picia wina, w tym również przez młodocianych poniżej 18 lat, a także wylegiwanie się w łóżkach w odzieży roboczej”. Nie powinny zatem dziwić sprawozdania komisyjne, które w tonie niemal alarmistycznym wspominały o stertach opróżnionych butelek po winie i wódce, które zalegały w kątach izb kwaterunkowych (tamże).

Przykładem braku porządku i dyscypliny był hotel zakładowy należący do Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Obiekt znajdował się na terenie osiedla Łęgnowo (ul. Hutnicza), położonego peryferyjnie względem centrum Bydgoszczy. Odległa lokalizacja

hotelu nie może tłumaczyć skali i częstotliwości występowania ekscesów chuligańskich i dewastacji mienia przez zakwaterowanych robotników budowlanych. Powszechnie i bez przeszkód uprawiano tam hazard, a wskutek pijaństwa mieszkańcy hotelu tracili nad sobą kontrolę – jeden z nich, znajdując się w amoku alkoholowym, zamierzał nawet popełnić samobójstwo poprzez powieszenie. Inny lokator tego obiektu, uważając się za człowieka „zaradnego”, postanowił ściągnąć haracz od młodego mężczyzny w wysokości 500 zł. Zdarzały się przypadki pobić, w tym raz ofiarą napaści padła niewinna kobieta. Przebywająca w bydgoskim hotelu grupa dorosłych awanturników do tego stopnia była uciążliwa dla otoczenia, że w trybie pilnym kierownictwo przedsiębiorstwa budowlanego przeniosło uczniów do nowego internatu Zasadniczej Szkoły Budowlanej, aby nie narażać ich na kontakt ze zdemoralizowanymi robotnikami.

Porządek i subordynację w miejscach tymczasowego zakwaterowania pracowniczego miały przywracać kolegia karno-administracyjne, orzekające w latach 1957–1972 w trybie przyspieszonym w sprawach o wykroczenia (Łysko 2003: 322). Za zgodą dyrekcji zakładów pracy kolegia przeprowadzały rozprawy w wybranych hotelach pracowniczych. Nieprzestrzegający prawa robotnicy sądzeni byli w miejscu, gdzie je złamali, czyli w hotelu zakładowym. Dodatkowo nadano tym rozprawom charakter publiczny, co było nawiązaniem do pokazowych procesów politycznych z okresu terroru stalinowskiego, podczas których ówczesne władze państwowe w sposób brutalny inkryminowały przeciwników systemu komunistycznego. Przed obliczem sędziów wchodzących w skład wspomnianych kolegiów stawali robotnicy oskarżani m.in. o pijaństwo i bumelanctwo. Byli oni najczęściej skazywani na karę grzywny, wątpić jednak należy w skuteczność tych działań. Publiczne wskazywanie i karanie osób łamiących obowiązujące przepisy i regulaminy traktowane było przez społeczność hotelową nie tyle jako przestroga przed konsekwencjami złego postępowania, ile raczej jako wydarzenie jednostkowe i przerwa w pracy, mające co do zasady wymiar propagandowy (*Criminale-tango...* 1964: 13).

Dyscyplina pracowników w miejscach zbiorowego zakwaterowania była w badanym okresie dość zróżnicowana. Formalnie w stosunku do osób łamiących regulamin przewidywano nagany i ostrzeżenia, a jeśli nie nastąpiła poprawa, takie osoby miały być wykwaterowane. Od początku istnienia zakładowych obiektów zbiorowego zakwaterowania zdarzały się przypadki zachowań pojedynczych jednostek lub całych grup osób, które gorszyły swoją postawą innych lokatorów. Wachlarz przewinień był stosunkowo szeroki, może warto w tym miejscu zacząć od tych najbardziej powszechnych.

Pijaństwo w PRL było, jak zauważył prof. Krzysztof Kosiński, głównie związane z historią miejskiego proletariatu (inaczej mówiąc: mas pracowników najemnych zatrudnionych w gospodarce narodowej). Zatrudnieni w przedsiębiorstwach państwowych robotnicy pili alkohol w miejscu pracy oraz nadużywali go w miejscach zbiorowego zakwaterowania (Kosiński 2008: 131). Spożywanie alkoholu w hotelach robotniczych wynikało nie tylko z wyboru stylu życia, lecz także trudności adaptacyjnych, z jakimi borykała się napływowa ludność ze wsi i małych miejscowości. W zetknięciu z cywilizacją industrialną u zamieszcowanych robotników pojawiły się różnego rodzaju stany zagrożenia, niepewności i napięcia społeczne, niepokoje związane z rozłąką, brakiem perspektyw mieszkaniowych itd. W źle zarządzanych hotelach objawy te utrwały się i pogłębiały, dlatego napływowi pracownicy czuli się często wyobcowani w nowym otoczeniu społecznym (Gajewski 1972: 31).

Lokatorów okradano ze wszystkich rzeczy przedstawiających jakąkolwiek wartość, najczęściej ginęły jednak pieniądze, a oprócz tego odzież, zegarki, biżuteria itp. Nie zawsze też robotnicze obiekty zbiorowego zakwaterowania były miejscami bezpiecznymi, niekiedy przebywanie w nich groziło utratą zdrowia czy życia. W czerwcu 1952 r. nieznana osoba ubrana w jasny garnitur, która potem okazała się chorążym Ludowego Wojska Polskiego, wtargnęła do Domu Młodego Robotnika Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn w Bydgoszczy, zabijając na miejscu kierownika placówki i ciężko raniąc przewodniczącego Zarządu Wydzielonego Związku Młodzieży Polskiej. Na domiar złego w okresie przygotowań do pogrzebu pokoje lokatorskie w tym samym obiekcie zostały splądrowane przez złodzieja niemającego nic wspólnego z wcześniejszą zbrodnią. Prawdopodobnie była to najtragiczniejsza sekwencja przestępstw kryminalnych w hotelach robotniczych w województwie bydgoskim w latach 1950–1980. Wypadki te wskazują na niewłaściwe zabezpieczenie terenu i samego budynku hotelu oraz na brak czujności personelu zakładowego, który nawet po zabójstwie własnego pracownika nie zagwarantował ochrony mienia młodych lokatorów (AP By, PZBM, sygn. 195).

Powszechnie przyjmuje się, że najwięcej problemów wychowawczych sprawiali mężczyźni. Generalnie można się zgodzić z tą tezą, aczkolwiek i niektóre robotnice łamały wyraźnie regulamin oraz przyjęte zasady moralne. W latach 50. w jednym z żeńskich hoteli zakładowych w Bydgoszczy niektóre kobiety wracały pijane późnym wieczorem, sprowadzając ze sobą „amantów” do świetlicy (AP By, PWRN By, sygn. 2624). W innych żeńskich hotelach pracowniczych, przykładowo w należącym do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Bydgosz-

czy, pojawił się problem niezameldowanych osób. Mężczyźni oraz dzieci pod pozorem odwiedzin pozostawali w pokojach przez dłuższy okres, nierzadko przy cichej aprobacie portiera.

Młodzież robotnicza zgrupowana w miejscach zbiorowego zakwaterowania sprawiała swoim pryncypałom większe lub mniejsze problemy wychowawcze, niekiedy jednak pojawiały się jednostki o wybitnie destrukcyjnym wpływie na otoczenie, popełniające liczne wykroczenia, a nawet dopuszczające się przestępstw, które podlegały sankcjom prawnokarnym. Generalnie jednak przewinienia i występki młodych pracowników dotyczyły drobnych kradzieży, niesubordynacji, bumelantstwa, chuligaństwa oraz nieprzestrzegania higieny ogólnej i osobistej – to ostatnie zjawisko było bolączką wielu kierownictw nadzorujących młodzież robotniczą. Istniał problem awanturnictwa i nadużywania alkoholu, przy czym skłonność do nadmiernej degustacji napojów wysokokowych była często aprobowana przez starszych kolegów. W ten sposób młodzi ludzie zdobywali akceptację w środowisku „dorosłych”.

Pożyteczną inicjatywą było podjęcie dokształcania (młodych) mieszkańców hoteli w zakresie siedmiu klas szkoły podstawowej oraz na różnych kursach zawodowych.

Spółeczność hotelowa wybierała spośród siebie quasi-samorząd, który pod kontrolą rady zakładowej i kierownictwa hoteli miał zawiadywać zbiorowym życiem mieszkańców hoteli pracowniczych i domów młodego robotnika. Jako nominalny współgospodarz przestrzeni hotelowej samorząd miał własną strukturę organizacyjną z obieralnym zarządem i członkami, którzy pracowali w kilku sekcjach zadaniowych⁵. Nie działały one we wszystkich hotelach robotniczych. Gdy już udało się powołać organ przedstawicielski mieszkańców danego hotelu, to zbierał się on na posiedzenia rzadko, zazwyczaj nie pozostawiając ze swoich prac żadnej dokumentacji. Spotkania te miały głównie charakter towarzysko-familijny.

Samorząd zorganizowany w domach młodego robotnika wykazywał za to sporą aktywność, w przeciwieństwie do organów przedstawicielskich w hotelach zakładowych, które nie przejawiały większej inicjatywy w zakresie rozwoju samorządności. Jako przykład można podać hotel dla absolwentów Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn, gdzie na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych działał samorząd pod nazwą

⁵ Robotnicy zamiejscowi, jeśli już uczestniczyli w tworzeniu namiastki samorządu w hotelach robotniczych, to zazwyczaj angażowali się w poszczególne ogniwa zadaniowe, np. sekcji socjalno-bytowej wraz z zespołem propagandy masowej, sekcji kulturalno-oświatowej, sekcji imprez, wypoczynku i sportu czy sekcji dyscyplinarno-porządkowej.

Rady Dowódców. Przy współudziale członków Związku Młodzieży Polskiej rada ta rozpatrywała sprawy porządku i dyscypliny: łamiących regulamin zazwyczaj karano upomnieniem lub naganą, względnie piętnowano w gazetkach ściennych, natomiast recydywistów i osoby popełniające przestępstwa przekazywano organom ścigania bądź wydalano dyscyplinarnie z hotelu. Problem polegał jednak na tym, że sami członkowie Rady Dowódców nie byli przykładem dla innych, ponieważ zdarzało się im nie przestrzegać przepisów.

Organizacja pracy personelu hotelowego oraz jego stosunek do wykonywanych obowiązków od początku budziły zastrzeżenia. Większość hoteli w swojej działalności ograniczała się niemal wyłącznie do przedsięwzięć mających na celu zapewnienie mniej lub bardziej wygodnego noclegu, zapominając o takich zagadnieniach, jak oddziaływanie na postawy pracownicze i rozrywki.

Przygotowanie kierowników hoteli robotniczych było różne: jedni byli przeszkoleni na kursach organów związkowych i przynajmniej teoretycznie posiadali kompetencje i umiejętności do prowadzenia hoteli robotniczych, drudzy traktowali nowe stanowisko pracy jako zajęcie tymczasowe i w zasadzie przypadkowe. Zainteresowanie kierowników życiem mieszkańców w hotelach robotniczych nierzadko sprowadzało się do wydania skierowania do zamieszkania, pomimo że niektórzy z nich należeli do PZPR. Na ten ambiwalentny stosunek do wykonywanej pracy wpłynęło wiele czynników, jak chociażby problem słabego szkolenia ideologicznego, niskie uposażenie oraz generalnie mały prestiż tej pracy.

Jak już wspomniano, hotele robotnicze zamieszkałe przez ponad 200 osób miały obowiązek zatrudniać instruktora w pełnym wymiarze czasu (etatowego), w pozostałych przypadkach przewidywano pracę przeważnie w niepełnym wymiarze godzin. W rzeczywistości nawet w największych przedsiębiorstwach państwowych, które zazwyczaj posiadały duże obiekty hotelowe, brakowało stałej służby wychowawczej. Na przykład w Zakładach Chemicznych Organika-Zachem w Bydgoszcy dostępna w siedmiu hotelach zakładowych baza sprzętowa nie była efektywnie wykorzystywana z powodu braku zatrudnionego na cały etat instruktora oświatowo-kulturalnego. Wskutek tego ok. 1400 osób spędzało wolny czas według własnego uznania (*Mój dom...* 1977: 6; zob. Kościecha 1970: 21). W niektórych hotelach zakładowych działali zarówno przeszkoleni pracownicy etatowi, prowadzący działalność kulturalno-oświatową, jak i osoby z niepełnym wykształceniem podstawowym. Wpływało to wyraźnie na poziom zaangażowania i możliwość skutecznej pracy w specyficznym środowisku robotniczym.

Trudna sytuacja w budownictwie mieszkaniowym skutkowała zasiedzeniem w hotelach pracowniczych. Problem głodu mieszkaniowego zwiększał się zwłaszcza w przypadku lokatorów, do których dołączały rodziny. W 1965 r. Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych przedstawiło wytyczne do opracowania planu potrzeb w zakresie przekwaterowania rodzin pracowniczych z hoteli robotniczych do stałych mieszkań rodzinnych. Przepisy te już na etapie legislacyjnym wzbudziły jednak wiele wątpliwości, co do skuteczności ich działania. Na przykład, aby otrzymać przydział lokalowy z budownictwa spółdzielczego, należało wykazać określone dochody, co zapewne dla wielu robotników, szczególnie młodych, okazywało się barierą nie do pokonania. Nawet gdy niektóre osoby były w stanie wpłacić wymagany wkład do spółdzielni, to drogę do własnego mieszkania hamowały długie kolejki oczekujących. Wskazywano wówczas, aby zakłady pracy biedniejszych lokatorów hoteli robotniczych kwalifikowały do przydziału lokalowego z puli budownictwa zakładowego i rad narodowych. Dyspozycja mieszkaniowa w tego rodzajach budownictwa była jednak niewielka (AP By, BZB, sygn. 997).

Niedobór mieszkań powodował, że niektórzy mieszkańcy hoteli robotniczych przerabiali dotychczasowe przestrzenie niemieszkalne, jak stołówki, świetlice, kuchnie, na pomieszczenia lokatorskie lub przekształcali izby kwaterunkowe w oddzielne mieszkania. Wbrew obowiązującym przepisom były one traktowane jak stałe lokale rodzinne. Innym pomysłem na częściowe rozładowanie kryzysu mieszkaniowego była propozycja stworzenia przy toruńskich Zakładach Włókien Chemicznych Elana (Elana) hotelu małżeńskiego na bazie istniejących już zasobów kwaterunkowych, co spotkało się ze zrozumiałą aprobatą ze strony osób, które założyły rodziny, oraz mieszkających w kwaterach prywatnych (*Chciałbym mieć wreszcie własny kąt...* 1980–1981: 7). Rozwiązaniu temu przyświecała idea przejęcia przez hotele pracownicze roli mieszkania przejściowego. W latach 60. w kręgach pracowniczych Elany powstał także plan meldowania osób w hotelach pracowniczych na podstawie ważnej książeczki mieszkaniowej PKO, która miała być traktowana jak bilet wstępu do zakładowego kwaterunku (*O bilet do hotelu...* 1967: 1–2). Ten skądinąd racjonalny projekt nie mógł doczekać się realizacji. Jednym z powodów była obawa władz państwowych przed elitaryzacją dostępu do miejsc pracowniczego zamieszkania, co stało w sprzeczności z realizowaną wówczas polityką społeczno-gospodarczą. Nie wprowadzono też ograniczenia czasu zamieszkania w hotelach oraz nie podwyższono niemal symbolicznych w tamtym okresie stawek za czynsz. W związku z tym nasilało się zjawisko długookresowego zakwa-

terowania, wynoszącego nawet pięć lat i dłużej, szczególnie w hotelach podległych ministerstwu budownictwa (Frąckiewicz 1980: 113–117; zob. Frąckiewicz 1979 i Balcerzak 1977).

Przedsiębiorstwa niedbające o sprawy socjalne pracowników zakwaterowanych w hotelach zakładowych odczuwały skutki swojej polityki na poziomie osiąganych wskaźników produkcyjnych. Napływowi pracownicy, wyrażający niezadowolenie z warunków zakwaterowania, często porzucali pracę i przechodzili do innych fabryk, które oferowały lepsze warunki mieszkaniowe. Powszechne zjawisko zmiany miejsca pracy spowodowało problem płynności kadr i konieczność stałego uzupełniania stanu liczebnego załóg pracowniczych przez kierownictwa przedsiębiorstw państwowych (Przedborski 1956: 6).

Zakończenie

W tezach programowych działalność propagandowo-wychowawcza zakładów pracy miała silnie oddziaływać na ideowo-polityczną postawę mieszkańców hoteli robotniczych. Stąd wzorcowy hotel pracowniczy miał wyróżniać się aktywnym samorządem, prowadzącym wszechstronną współpracę z kierownictwem, radą zakładową, przedstawicielami branżowych związków zawodowych i organizacji społecznych. W propagandzie socjalistycznej rywalizacji lokator hotelu postrzegany był jako robotnik-aktywista, zaangażowany w prace związków zawodowych i instytucji społecznych oraz wykazujący modelowe zachowanie i stosunek do współzawodnictwa pracy i dyscypliny.

W głębszym zamiarze zabiegi propagandowe miały przekonać pracowników o nierozzerwalnym związku z zakładem pracy, który jako „drugi dom” wyznaczał porządek dnia, także po opuszczeniu stanowiska pracy. Przedsiębiorstwa państwowe poprzez możliwość wdrażania różnego rodzaju akcji wychowawczych i oświatowych teoretycznie otrzymały narzędzie nadzoru nad postawami społecznymi osób zakwaterowanych w zakładowej przestrzeni mieszkalnictwa tymczasowego. Faktycznie na tym polu dopuszczono się wielu zaniedbań, wręcz w wielu przypadkach osiągnięto wynik odwrotny do zamierzonego.

Od początku jakość wypoczynku pracowniczego w miejscach zbiorowego zakwaterowania różniła się z zamierzeniami i wytycznymi programowymi. Przyczyny głębokiego i trwałego dysonansu tkwiły w samej instytucji hotelu robotniczego, jak i fiasku realizacji polityki wychowawczo-kulturalnej. To prawda, że atmosfera tymczasowości nie sprzyjała budowaniu trwałych relacji międzyludzkich, ponieważ hotele

były instytucją przejściową. Nie można tym jednak tłumaczyć zaniedbań kierownictw fabryk, skupionych przede wszystkim na działalności produkcyjnej. Brak odpowiedniego nadzoru przyczynił się do powstania i rozwoju specyficznej subkultury robotniczej, która zdominowała życie społeczne w hotelach zakładowych w całym okresie PRL (Kamosiński 2007: 273). Nikłe zainteresowanie sprawami zakwaterowanych pracowników wykazywały zakładane w przedsiębiorstwach komórki organizacyjne PZPR – podstawowe organizacje partyjne i komitety zakładowe. Skutki zaniedbań były różnorodne. W większości hoteli pracowniczych kultura spędzania wolnego czasu była niska, gdyż pojawił się zanik umiejętności organizacji atrakcyjnego wypoczynku. Wśród robotników, zwłaszcza tych słabiej wykształconych, panowała nuda i apatia, dlatego popularne były gry hazardowe i spożywanie alkoholu dla „zabicia czasu”.

Oczywiście nie można zapomnieć, że funkcjonowały na terytorium byłego województwa bydgoskiego stosunkowo dobrze zarządzane hotele, które były dla młodych robotników pierwszą szkołą życia i miejscem nabywania nowych umiejętności (szkolnictwo podstawowe i zawodowe).

Ten smutny obraz robotniczego zakwaterowania dopełnia szeroki wachlarz niedociągnięć natury technicznej (krytyczny stan techniczny podłóg, ścian, zdewastowane drzwi i okna, brak zabezpieczeń instalacji elektrycznych), sanitarno-higienicznej (brudne pomieszczenia mieszkalne, kuchenne i ubikacje, brak suszarni i pralni oraz książeczek zdrowia dla personelu i mieszkańców hoteli) i administracyjnej (brak wykazu robotników, regulaminów, instrukcji alarmowych).

Na koniec jeszcze jedna konstatacja o charakterze ogólnym. Trudne warunki w hotelach pracowniczych wcale nie ograniczyły w PRL migracji zarobkowej do uprzemysłowionych ośrodków miejskich. Wiara w szybki awans społeczno-zawodowy podziałała w sposób magnetyzujący, a jednocześnie znieczulający na ludność napływową, co łagodziło przejściowo piętujące się problemy związane z tymczasowym zakwaterowaniem oraz okresem oczekiwania na przydział mieszkania. Potwierdza to fakt, że w dekadzie budowy „drugiej Polski” część robotników pomimo życia w hotelach pracowniczych wyrażała ogólne zadowolenie z przenosin do ośrodków przemysłowych. Można zatem założyć, iż w całym okresie PRL istniały grupy ludzi gotowych zaakceptować warunki bytowe panujące w hotelach do momentu uzyskania własnego mieszkania. Niezmienne jest jednak to, że dla wielu osób przebywanie w hotelu zakładowym oznaczało rozczarowanie i problemy adaptacji w nowym środowisku społeczno-zawodowym, zwłaszcza gdy okres zakwaterowania trwał dłuższy czas, co wywoływało u wielu lokatorów stan postępującej apatii.

Literatura

Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (AP By)
Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy (PWRN By), sygn. 836, 2599, 2604, 2624.
Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn w Bydgoszczy (PZBM), sygn. 195, 446.
Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy (PMRN By), sygn. 1214.
Pomorskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego w Bydgoszczy (PZBP By), sygn. 199, 477, 846.
Bydgoskie Zjednoczenie Budownictwa w Bydgoszczy (BZB), sygn. 997.

Akty prawne

- DzU 1976, nr 29, poz. 129.
DzU 1976, nr 25, poz. 149.
DzU 1960, nr 45, poz. 274.
DzU 1955, nr 127, poz. 1627.
DzU 1951, nr 52, poz. 688.

Opracowania

- Balcerzak B., 1977, *Warunki życia młodzieży i młodych małżeństw w hotelach pracowniczych*, Warszawa.
Chciałbym mieć w końcu własny kąt, 1980–1981, „Elana”, nr 474–476.
Criminale-tango przy ul. Hutniczej, 1964, „Kielnią i Piórem”, nr 2.
Frąckiewicz L., 1979, *Hotel pracowniczy mieszkaniem*, Warszawa.
Frąckiewicz L., 1980, *Hotel pracowniczy mieszkaniem [w:] Materiały konferencji naukowo-praktycznej „Kultura w hotelach pracowniczych”*, Katowice – Bielsko-Biała, 22–23 V 1980 r., Cieszyn.
Gajewski Z., 1972, *Společne uwarunkowania picia alkoholu w hotelach robotniczych*, Warszawa.
Hotele robotnicze 1971, 1972, Warszawa.
Jarosz D., 2003, „*Masy pracujące przede wszystkim*”. *Organizacja wypoczynku w Polsce 1945–1956*, Kielce.
Kamosiński S., 2007, *Mikroekonomiczny obraz przemysłu Polski Ludowej w latach 1950–1980 na przykładzie regionu kujawsko-pomorskiego*, Poznań.
Kosiński K., 2008, *Historia pijaństwa w czasach PRL*, Warszawa.
Kościecha C., 1970, *Upowszechnienie kultury w środowisku robotniczym (na przykładzie kluczowych zakładów pracy województwa bydgoskiego)*, „Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza”, nr 6.
Łysko M., 2003, *Zasady obsady personalnej kolegiów karno-administracyjnych Polski Ludowej*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, nr 12.
Makarenko A., 1949, *Poemat pedagogiczny*, t. 1–3, Warszawa.
Mój dom: hotel, 1977, „Głos Zachemu”, nr 17.
Nicki H., 1953, *Organizacja hotelu robotniczego*, Warszawa.
O bilet do hotelu robotniczego, 1967, „Elana”, nr 7.
Przedborski J., 1956, *Hotele robotnicze*, Warszawa.
Słabek H., 2004, *Obraz robotników polskich w świetle ich świadectw własnych i statystyki (1945–1989)*, Warszawa–Kutno.
Wychowawca w młodzieżowym hotelu robotniczym w ZSRR, 1952, Warszawa.
Zadania Rady Zakładowej w dziedzinie bytowo-mieszkaniowej i zaopatrzenia pracowników, 1954, Warszawa.

Between propaganda and reality – the image of workers' hostels in the Kujawy and Pomerania region in 1950–1980

Abstract

At present, the concept of a workers' hostel (*hotel robotniczy*) and to a lesser extent of a young worker's home (*dom młodego robotnika*) is closely associated with the communist period of the People's Republic of Poland. It is often identified with large construction sites and dynamic labour fluctuation, as well as mismanagement, notorious untidiness, and noisy drinking bouts and brawls. In the conditions of state socialism, workers' hostels were to fulfil the role of a substitute for a permanent flat for out-of-town workers until they were allotted their own home. The actual situation was more complex, which resulted primarily from the difficult state in the house building sector.

This article presents the problems of organization and control of social life in factory hostels. The image of a worker staying in collective lodgings is presented in the light of ideological and educational programmes as well as the scale of their implementation. Moreover, the daily life in hostels is presented, devoid of their propaganda messages, creating the actual quality of labour rest in the described places.

Key words: worker's hostels, workplace, migration, everyday life, ideologisation and politicisation, social and living conditions, own place